

System powolnego zabijania

11 czerwca 2013

Już niedługo możemy obudzić się w całkiem nowym systemie opieki zdrowotnej. Systemie elitarnym, dla bogatych, gdzie będzie się traktować zwykłych ludzi jak zbędny koszt. Do lekarza kolejki jeszcze bardziej się wydłużą, a my będziemy umierać czekając na pomoc. Jednak nie wszyscy. Nasza elita będzie mieć opiekę szybką i skuteczną. Tylko dla nich system będzie funkcjonował sprawnie.

WYKUPUJ, ALBO ZDYCHAJ

Brzmi jak najgorszy horror? To rzeczywistość, którą chce nam zafundować rząd Platformy Obywatelskiej. Resort zdrowia chce wprowadzić dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne, kosztem koszyka publicznych bezpłatnych usług. Co to oznacza? Na przykład, by dostać się na prosty zabieg wycięcia nowotworu skóry będziemy musieli posiadać dodatkowe ubezpieczenie, które ten zabieg będzie refundować. Resort zdrowia zapowiada, że wiele usług, dzisiaj bezpłatnych, po wejściu ustawy będzie dostępna tylko po wykupieniu dodatkowego ubezpieczenia. Mogą wypaść zarówno podstawowe usługi, jak i te, które ratują życie. Służba zdrowia zostanie podzielona na tą dla bogatszych i biednych. Ci pierwsi będą mieli szybszą i skuteczną służbę zdrowia. Ci drudzy będą stać w kolejkach do bezpłatnych usług. Rzeczywistością stanie się płacenie za badania prenatalne, czy wizytę u pediatry. Rezonansy kolan, czy badania, które mogą stwierdzić, na co chorujemy, będą dostępne tylko dla najbogatszych. My, bez prywatnego ubezpieczenia będziemy musieli chorować, nie wiedząc na co. A w końcu umierając.

Sytuacja służby zdrowia bulwersuje każdego. Tak źle jak teraz nie było nigdy. A będzie jeszcze gorzej. System, który buduje kołesiostwo Platformy Obywatelskiej to system już funkcjonujący gdzie indziej na świecie. W Stanach Zjednoczonych ubezpieczyć możemy się tylko prywatnie. Tam 50

mln Amerykanów realnie nie ma szans na żadną pomoc (mimo prób zmian przy okazji reformy Obamy). Kolejne dziesiątki milionów ma dostęp tylko do podstawowych usług. O profesjonalnym leczeniu mogą zapomnieć. Tylko najbogatsi Amerykanie, mający wykupione pełne ubezpieczenie, mogą liczyć na służbę zdrowia, bo tylko ich leczy się zawsze i w każdym wypadku. Tak ma wyglądać przyszłość Polski.

TANIO NIE BĘDZIE

Nie łudźmy się, że ludzie starsi, czy schorowani będą mieli tanie ubezpieczenia. Tak jak w przypadku ubezpieczeń samochodów im częściej powstaje szkoda, tym więcej płacimy. Tak samo będzie w służbie zdrowia – im częściej będziemy chorować, im poważniejsze będą te choroby, tym więcej zapłacimy. Pod warunkiem, że ubezpieczyciel nie znajdzie haczyka, który pozwoli mu odmówić wypłacenia świadczenia. Tak więc, jeśli nawet skusisz się na ubezpieczenie i tak nie możesz być pewny, że ubezpieczony jesteś. Jeśli ktoś wyśle po Ciebie karetkę, a okaże się, że jesteś nieubezpieczony, to wzywający zapłaci za to słony rachunek. Tak samo jak w wielu przypadkach w USA, wielokrotnie zdarza się, że ratując czyjeś życie Amerykanie muszą jeszcze za to zapłacić. Jednak wielkie pieniądze i posadki dla kolesi z PO czekają. Nie warto czekać, trzeba ten system wprowadzić już teraz. Bo kto by się maluczkimi przejmował?

W rozmowie z wiceministrem zdrowia dla Forsal.pl wyszło na jaw to, przed czym przestrzegamy. W przypadku kwot, jakie będziemy musieli płacić za dodatkowe ubezpieczenia Sławomir Neumann, wiceminister zdrowia, stwierdza: „Za wcześnie na szczegóły. Ale chcemy, by ubezpieczenia były masowe, czyli dostępne cenowo. Tak aby objęły nawet kilkanaście milionów Polaków”. W Polsce żyje prawie 40 milionów Polaków, a nie kilkanaście! To oznacza, że w najbardziej optymistycznym scenariuszu rząd zakłada, że ubezpieczonych będzie zaledwie 1/3 Polaków. Jednocześnie stwierdza, że nie chce spowodować zagrożenia dla bezpieczeństwa pacjentów. Albo minister sądzi, że w Polsce

żyje kilkanaście milionów Polaków, albo z premedytacją promuje system powolnego zabijania.

Alternatywą dla coraz gorszej służby zdrowia jest tylko prawdziwie publiczna służba zdrowia. Z publicznymi szpitalami, przychodniami i karetkami. Jest to służba zdrowia, która nie kieruje się zyskiem, a chęcią niesienia pomocy. Przy takiej służbie zdrowia nie będziemy dzieleni na podstawie grubości naszego portfela. Trzeba odwrócić kierunek, który funduje nam Platforma Obywatelska. Bo prowadzi wprost do tragedii.

Rynek zdrowia w Polsce jest wart około 120 mld złotych. Jest o co się bić. Wartość rynku zdrowia przewyższa kilkukrotnie wartość rynku ubezpieczeń emerytalnych. Sępy już czekają.

Autor: Łukasz Ługowski
Dla „Wolnych Mediów”